Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie 2 kor. kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 ha

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenum rata wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 19

Nr. 21. Kraków, sobota dnia 13 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

Żydzi o żydach.

Nietylko chrześcijanie oceniają krytyczną działalność różnych klik żydowskich, które po dzieliły pomiędzy siebie eksploatację Galicji. W syonistycznym „Wschodzie" znajdujemy ciekawą charakterystykę żydów asymilatorów i socjalistów.

Czem są — pyta owe pismo — Byk, Löwenstein, Kolischer Fruchtmann i ich satelici.

Ten ongiś niemiecki patrjota Byk, który dotychczas po polsku mówić nie umie!

Ten piękny Loewenstein którego ojciec dopiero przyjechał z Niemiec i śpiewał syonidy!

A ci „gescheftsmany" patryotyczni co ro bią majątki w kraju, a przesiadują w Wiedniu.

I ci mali faktorzy, półfaktorki, podmyszuresy.

Wyrośli na drobnej lichwie na bankierów i prezesów Izb handlowych, z małego faktorstwa na obywateli i fabrykantów, z nędznych karczmarzy, którzy fałszowaną wódkę sprzedawali, na fałszerzy woli narodu!

Ta banda handełesów ma na sumieniu cały upadek ekonomiczny, polityczny i moralny żydostwa galicyjskiego.

Ponieważ oni są sprzedajni i kupczą zasadami, przekonaniami — wszystkich Żydów kupić można.

Oni to w swoich kramach wszystko mają na sprzedaż, czego dusza zapragnie.

Ot pan Porada handluje na Kaźmierzu krakowskim „konserwatyzmem".

Prawdziwy krakowski konserwatyzm— wprost od hr. Tarnowskiego!

Ot pan Emil Byk ma kram umiarkowanej demokracyi.

Ot pan Loewenstein szynkuje tę lepszą demokracyę, tę, co to nie samym hamulcem jedzie.

Jest i wyższa stopniowa demokracya, prawie czerwona: firma „Niezawisłych Izraelitów".

W odwodzie otwierają handelek „pod czerwonym sztandarem".

A wszędzie pozostają handełesami; bezczelni i brutalni wobec Żydów, tchórzliwi i potulni wobec obcych.

Nasze faktory i handełesy zamieniły swobodę miłujący lud żydowski w grupę posiepaków dla każdego, który ma gdziekolwiek władzę.

W zachodniej Austryi pomagają hegemonom niemieckim w dławieniu Słowian, w Prusiech i Poznańskiem „bronią" niemieckości, w Królestwie polskiem popierają czarne sotnie rusyfikatorów, w Galicyi zachodniej bronią okopów „Familii".

Robi to nieliczna banda handełesów, któ ra owładnęła kahały i wszystkie miejsca przewodnie w żydostwie, a Żydów zamieniła w zgraję niewolniczych naganiaczy...

Nie podobna odmówić prawdy tej charakterystyce, bardzo zwłaszcza trafnie jest tam uwydatniona obłuda i przewrotność żydów, którzy z jednej strony odgrywają rolę konserwatystów i „patryotów", a w odwodzie otwierają handelek pod czerwonym sztandarem...

Jeżeli jednak syoniści czują naprawdę obrzydę postępowania ogromnej większości swoich współwyznawców, czemu nie zrobią z nimi porządku, dlaczego i syonista tak często przebywa w „handlu pod czerwonym sztandarem!"...

Czy to możliwe?

(Mm.) Z dwóch źródeł równocześnie nadeszły nowe informacje o reformie wyborczej; toż samość owych informacji potwierdza do pewnego stopnia ich wiarogodność.

Dziennik „Prager Tageblatt" od kilkunastu miesięcy przynosi w momentach decydujących informacje, których autentyczność potwierdzały wnet następne wypadki. On to przyniósł — pierwszy wiadomość o rekonstrukcji gabinetu dr. Koerbera w dniu 28 października 1904. On też zapowiedział upadek dr. Koerbera pod koniec grudnia 1904 r. Teraz przynosi cyfry tyczące rozdziału mandatów.

Ogólna liczba mandatów będzie wynosiła 440 mandatów, czyli o 15 mandatów więcej, niż do tej pory. Z tej sumy poszczególne kraje koronne otrzymają, Dolna Austrja 52 mandatów (sami Niemcy); Styrja 28 (23 Niemców i 5 Słoweńców); Karyntja 10 (sami Niemcy); Kraina 11 (sami Słoweńcy); Tryest 5 (4 Włochów i 1 Słoweniec); Gorycya i Gradyska 4 (2 Włochów i 2 Słoweńców); Istrya 4 (2 Włochów i 2 Kroatów); Tyrol 20 (13 Niemców i 7 Włochów); Vo ralberg 4 (sami Niemcy); Czechy 115 (46 Niemców i 69 Czechów); Morawy 45 (16 Niemców, 27 Czechów); Śląsk 11 (7 Niemców, 2 Polaków, 2 Czechów); Galicya 87 (75 Polaków i 12 Rusinów); Bukowina 10 (3 Niemców, 3 Rusinów i 4 Rumunów); Dalmacya 10 (sami Kroaci).

Niemcy stracą 5 mandatów Włosi 3 manda ty, Rumuni 1 mandat. Czesi pozyskają 10, Polacy 4 mandaty (?), Słoweńcy 4 mandaty, Rusini 6 mandatów. Stronnictwa słowiańskie będą miały razem 221 mandatów, Niemcy, Włosi i Ru muni 219 mandatów.

„Prager Tageblatt" protestuje przeciwko ta kiemu rozdziałowi mandatów, gdyż ten rozdział musiałby zadać Niemcom szkody niebywałe. Stronnictwa niemieckie będą mogły na reformę wyborczą zgodzić się tylko wtedy, jeżeli razem z nią rząd zgodzi się na uregulowanie ustawodawcze kwestyi narodowej w całej Austryi.

Podobne liczby podaje „Neue freie Presse". Różnią się one odnośnie do Galicyi. Liczba man datów galicyjskich ma wynosić 87 albo 88. **Z tej liczby Rusini mają otrzymać 30 mandatów.** Sowicie natomiast chce baron Gautsch wyposażyć Czechy, gdyż **120 mandatami.** Z tego daje Czechom 70 mandatów tak, iż Czesi mają posiadać razem 98 mandatów.

Tak sobie układa dr. Kramarz, który uzyskał wpływ niebywały na barona Gautscha i for malnie zahypnotyzował go na punkcie pokrzywdzenia Galicji co do rozdziału mandatów.

Cała opinia publiczna polska w Austryi uznaje potrzebę reformy wyborczej, z góry przecież zapowiada, że nie pozwoli się pokrzywdzić na punkcie rozdziału mandatów. Podniesienie liczby mandatów galicyjskich o 9 lub 10 przy równoczesnem powiększeniu ogólnej liczby man datów, niemal nie poprawia ujemnej proporcyi mandatów galicyjskich do ilości ogólnej manda tów.

Jest to już nie oburzającem, ale wręcz śmiesznem dawać Galicyi z 7.300,000 ludności — 87 mandatów, a równocześnie Czechom (6.318.000 ludności) podwyższać liczbę mandatów do 120.

Frazes o sumie podatków bezpośrednich, płaconych w Czechach i w Galicyi, nie wytrzymuje krytyki. W ciągu 130 lat biurokracja wiedeńska rujnowała systematycznie województwa Małopolskie i Ruskie oderwane od Polski, równocześnie zaś nie szczędziła nakładów pieniężnych celem podniesienia oświaty, rękodziel, przemysłu w Czechach. I teraz mieszkańcy Czech nie zarabialiby tyle i nie mogliby płacić tyle podatków, gdyby nie posiadali pod bokiem takiego dużego rynku zbytu, jak Galicya.

Ordynacyi wyborczej, która daje Galicyi tylko 88 mandatów, Koło polskie nie może przyjąć i opinia publiczna polska tę rekuzę potwierdzi.

Jubileusz twierdzy kresowej.

Z powodu wojny na wschodzie i krwawych wypadków w Królestwie przeszedł niepostrzeżenie jubileusz dziesięcioletniego istnienia twierdzy broniącej naszych interesów narodowych przeciw germanizacji a poniekąd i czeskim zakusom na kresach zachodnich.

Mam tu na myśli polskie gimnazjum w Cieszynie otwarte w dniu 10 października 1895. Gdy obecnie Niemcy cieszyńscy ponownie dokładają wszelkich starań, aby uniemożliwić założenie polskiego seminarjum nauczycielskiego tamże. — gdy z naszej strony należy nie szczędzić starań i grosza na utrzymanie tegoż, — nie od rzeczy będzie skreślić bodaj pobieżnie dziesięcioletni obraz działalności gimnazjum polskiego, wspomnieć z wdzięcznością tych, którzy do założenia, utrzymania i upaństwowienia jego się przyczynili.

Inicjatywę do założenia go dał jeden z pierwszych najgorliwszych obrońców narodowości naszej na Śląsku, śp. Paweł Stalmach, długoletni redaktor „Gwiazdki cieszyńskiej a zarazem założyciel śląskiej „Macierzy szkolnej." Otwarcie gimnazjum napotykało na każdym kroku na największe trudności. Brak funduszów na założenie i utrzymanie go, nienawiść i złość germańska, wreszcie opieszałość ziomków zdawały się uniemożliwiać jego istnienie. Szczególniej stawiali największe przeszkody Niemcy, a na ich czele inspektor szkolny Langhans, wszechwładnie prawie Radą szkolną krajową rządzący, — burmistrz cieszyński Demel i przeważnie przez Polaków utrzymywany superintendent Haase, wychowany wprawdzie w Galicyi, władający dobrze językiem polskim i dlatego na godność, jaką zajmuje, przez zbory polskie wybrany — mimo to zażarty wróg narodowości naszej. Demel i Haase jako długoletni członkowie Sejmu śląskiego i Rady państwa, posiadali wpływ nadzwyczaj wiel ki, a używali go na szkodę naszą nietylko między ludem, w ciałach ustawodawczych i w ministerjum, le nawet podszczuwali prasę berlińską przeciw rządowi, gdy tenże na otwarcie gimnazyum zezwolił.

Wielu Polaków, a między nimi i sporo nauczycieli śląskich, również niechętnie zapatrywało się na istnienie zakładu, który zamiast uważać za strażnicę narodowej oświaty i popierać go strali się przedstawiać istnienie jego jako dla oświaty śląskiej niekorzystne. Dzięki jednak usilnym staraniom posła śląskiego śp. prałata

Ignacego Świeżego, prezesa Koła polskiego, śp. Jaworskiego, wreszcie dzięki poparciu kierownika ministerstwa oświaty Rittnera, rząd zezwolił wreszcie na otwarcie upragnionego przez lud polski zakładu, i wtedy na jego utrzymanie hojnie posypały się datki nietylko ze Śląska, Galicyi i Królestwa, ale nawet od rodaków zamieszkałych w głębi Rosji, w Azyi i Ameryce. Niemałe zasługi położył dla sprawy gimnazjum i ks. Józef Londzin, który od samego początku rozwinął energiczną działalność, aby jak najobfitsze zebrać fundusze i nimi jak najtroskliwiej zarządzał.

Mimo usiłowań Niemców, by przeszkodzić jeszcze wynajęciu odpowiedniego na pomieszczenie lokalu, udało się przecież wynająć dwupiętrową kamienicę na Wyższej Bramie niedaleko koszar i szkoły wydziałowej i w dniu 10 października nastąpiło uroczyste otwarcie tego z nie małym trudem wywalczonego gimnazjum. — Zawiodła wrogów wreszcie nadzieja, iż braknie zakładowi uczniów już to z powodu spóźnionego otwarcia, już to silnej kontragitacji zaraz bowiem zapisało się do I klasy 74 uczniów.

Organizację zakładu przeprowadzili dyrektorowie: Piotr Parylak i Józef Winkowski; liczba uczniów wzrastała stopniowo, mimo tego, że Niemcy wabili już to stypendjami do swego gimnazjum, już to straszeniem nieoględnych rodziców fałszami, iż uczniowie z Polskiego gimnazjum nie będą mogli zajmować w przyszłości wyższych posad urzędniczych. Frekwencja wynosiła w r. 1896 - 7 uczniów 117, w 1897 - 8—175 w 1898 - 9—197, w 1899 - 900—223. w 1900 - 01 256, w 1901 - 2 — 244, w 1902 - 3 — 250, w 1903-4 — 217; w 1904 - 5 — 206. (Ubytek w roku ostatnim należy wytłumaczyć tem, że 24 uczniów z klasy 4 i 5 przeszło do polskiego oddziału przy seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie.)

Gimnazjum w pierwszych latach swego istnienia nie miało prawa publiczności, a uzyskało je dopiero pod naciskiem wielkiego wiecu ludowego, urządzonego w r. 1897, przy udziale około 10.000 Polaków z wszystkich trzech zaborów. Wiec ten był olbrzymią demonstracyą przeciw germańskim zapędom, dla rządu zaś dowodem oczywistym, iż lud polski na Śląsku uważa istnienie polskiego gimnazjum za konieczne i prawnie mu się należące. Wiec ten odbył się na łące przy Cieszynie, przebieg jego był poważny i spokojny.

Utrzymanie zakładu w dziewięciu latach jego istnienia, kosztowało 402.841 k. nie licząc budynku wartości 89.735 k. Ciężarowi takiemu, zwiększającemu się z każdym rokiem, nie była w stanie mimo ofiarności ziomków podołać nadal Macierz szkolna, zwłaszcza, że musiała ona utrzymywać kilka szkół ludowych. Starano się więc o upaństwowienie gimnazjum, a niemałe zasługi w tym kierunku położył poseł dr. Michejda. Wreszcie w dniu 5 sierpnia 1904 podpisany został kontrakt odstąpienia zakładu wraz z budynkiem rządowi i tym sposobem sprawa ta ostatecznie załatwioną została, spełniły się długoletnie życzenia całego narodu.

Podzięka i cześć od całego narodu należy się Macierzy szkolnej, która w ciągu swego 20-to letniego istnienia dokonała wspaniałego i niespożytego dzieła. Cześć pamięci założyciela jej, cześć zgasłym mężom, którzy już to niezmordowaną pracą, — już to hojnemi ofiarami dopomogli do dokonania tego dzieła. Imiona: Pawła Stalmacha, ks. Ignacego Świeżego, we wdzięcznej pamięci przechowa Śląsk. Podzięka również należy się wszystkim ziomkom, którzy zabiegami swymi, jak ofiarnością do otwarcia i utrzymania naszego gimnazjum dopomogli. Imię ich legjon! trudno tutaj wszystkich wymienić, nie można jednak pominąć najhojniejszych. Do nich należy śp. Ignacy Bagieński z Odessy z kwotą 10.000 rubli, śp. Konstanty Kmita ze Żmudzi który złożył 15.000 złr., Antoni Grodzki z Kielc 8000 marek, dr. Stanisław Hassewicz z Warszawy 49969 K., mecenas Osuchowski z Warszawy, który zebrał przeszło 30.000 rubli.

Z upaństwowieniem gimnazjum polskiego nie skończyło się ani zadanie „Macierzy" śląskiej, ani obowiązek społeczeństwa polskiego. Na barkach ich spoczywa jeszcze utrzymanie już istniejących kilku szkół i ochronek polskich, jak i zakładanie nowych w zagrożonych przez Niemców i Czechów miejscowościach, a szczególniej założenie polskiego samodzielnego seminarjum nauczycielskiego. Funduszów na ten cel społeczeństwo nasze skąpić nie powinno i nie może, zwłaszcza wobec rozwielmożniających się Czechów. Kto zna dobrze stosunki śląskie, ten zrozumie, co to znaczy. Niechaj więc ze wszystkich zaborów płyną hojne ofiary na ten cel, a Śląsk niech w ofiarności przoduje pomny, iż w pierwszym rzędzie on z tego największą odnosi korzyść i on obecnie w najpomyślniejszych znajduje się warunkach materjalnych. Poznańskie rujnowane przez Prusaków, Królestwo podupadło wskutek wojny i krwawych zaburzeń, Galicya zubożona bronić musi wschodnich i zachodnich kresów, Śląsk jeden materjalnie stoi wysoko, mały wprawdzie, ale posiadający bogaty przemysł i bogaty stan włościański, jakiego nie ma w innych ziemiach Polski, — niechaj więc głównie popiera własne interesa.

A gimnazjum polskie w Cieszynie niechaj się stanie drugą Alma mater — dla Śląska, jego zaś wychowańcy niech będą tem na zachodzie, czem przodkowie nasi byli na kresach wschodnich.

Leon Rzeszowski.

Z Rosji.

Echa rewolucyi w Moskwie.

Jak donoszą pisma petersburskie, w Moskwie i gubernji moskiewskiej wciąż trwają aresztowania i rewizje. Między innemi uwięziono pod zarzutem udziału w rewolucji dyrektora akcyjnej fabryki wyrobów gumowych „Wilson", jego pomocnika, oraz kilku techników fabrycznych, syna fabrykanta Czetwierikowa, popa Rożdiestwieńskiego i wiele innych znanych osób. Główny przywódca ruchu rewolucyjnego na koleji Kazańskiej (która przez kilka dni znajdowała się w rękach powstańców), Kotlarenko, zdołał umknąć przed pościgiem wraz z kasą rewolucjonistów, w której znajdowało się podobno przeszło 30.000 r. b.

W internacie moskiewskiego instytutu rolniczego dokonano rewizji, podczas której znaleziono tam wiele broni i amunicji.

Mamontow i właściciele innych fabryk i kamienic, zburzonych przez artylerję, występują z akcją cywilną do skarbu o odszkodowanie. Szkody wyrządzone przez ogień działowy w dzielnicy Preśni, ostatnim punkcie obronnym rewolucjonistów, wynoszą przeszło 20 milj. rubli. W Preśnie znaleziono całą korespondencję rewolucjonistów, oraz listy składek na cele rewolucyjne, co przyczyniło się do ujawnienia, że ruch rewolucyjny wspierało znacznemi sumami wielu wybitnych kupców moskiewskich.

Rewolucja na Kaukazie.

O rewolucji na Kaukazie skąpo nadchodzą wiadomości do pism petersburskich, zamieszczony jednak telegram namiestnika Kaukazu do cara, z dnia 7 b. m. potwierdza, że położenie jest bardzo groźne. iż niemal cały Kaukaz stoi w ogniu rewolucji, a koleje znajdują się w rękach i na usługach powstańców.

Według telegramu *Mołwy* z dnia 8 b. m., w Tyflisie ruch rewolucyjny przybrał wielkie rozmiary. Na patrole wojskowe rzucano bomby z domów, które następnio artylerja ostrzeliwała. Od strzałów armatnich i wybuchu bomb wielu zabitych i rannych. Olbrzymi dom Curinowa, do którego schronił się pewien rewolucjonista, podejrzany o zabicie ofi-

Promyk słońca.

44

Ale Matylda odpowiedziała tylko słodkim głosem:

— Spodziewam się, iż jakieś przyrzekł, będziesz do mnie często pisywał. Kiedy zamyślasz je chać?

— Nie wiem sam jeszcze.

Prawdopodobnie w tej chwili oboje byli radzi, gdy pani Poynder weszła do pokoju, zmuszając ich tem samem do zwrócenia rozmowy na inny przedmiot. Ale Jerzy wkrótce wyszedł. Kilka osób z Raystonu przyszło ich odwiedzić, a on rad skorzystał z tej sposobności, by wymknąć się jaknajprędzej. Przy rozstaniu się podrażniła go Matylda swojem zanadto grzecznem, jak mu się zdawało, pożegnaniem.

Dla Matyldy i jej matki było to trudne zadanie zachować w tej chwili pozory i wysłuchać z uprzejmą i spokojną miną całej litanji zwykłych rajstońskich plotek, to też obie odetchnęły swobodniej, gdy goście nareszcie odjechali.

— A teraz, mamo, idź po testament i przynieś go tutaj,a pomówimy obecnie o całym tym interesie — powiedziała Matylda, przypominając sobie, iż w pokoju nie było wcale ognia, gdyż podpalano zwykle na kominku bardzo późno wieczorem. — Tylko pamiętaj przysłoń go czemśkolwiek, aby nie zwrócić czyjejś uwagi.

— Dobrze, kochanko —odpowiedziała pani Poynder znękanym głosem.

— Matylda pragnie zapewne sama uważnie testament przeczytać, zanim pokaże go Janinie — myślała biedaczka. — Bo czyż teraz nie będzie mymusieli zestawić wszystko wspaniałomyślnie dziewczęcia?

We dwie minuty potem wróciła do pokoju blada i przerażona.

— Matyldo! Matyldo!

— Co się tam znowu stało? — gniewnie zapytała córka.

— Zginął!

— Co testament?.... Ależ to niedorzeczność! Musiałaś chyba źle szukać.

— Z pewnością włożyłam go do biurka, ale obawiam się, iż w pośpiechu mogłam zapomnąć zamknąć na klucz szufladę, ktoś musiał zabrać go stamtąd.

— Czy kto nie wchodził tam do pokoju... czyś widziała się z kimkolwiek? — wołała Matylda w uniesieniu, trzęsąc gniewnie ręką matki.

— Tylko....

— Dlaczego nie kończysz? Tylko kto?

— Najdroższa Matyldo, to nie on. Jestem pewna, iż Ludwik nigdy nie popełniłby takiej podłości.

— Czyś go tam zastała?

— Tak... Pragnął widzieć się ze mną i mówił iż tylko chwilkę tam bawił.

—Czyś mu powiedziała czego szukasz?

— Nie, kochanko, przyszłam prosto do ciebie.

— Jest to najmędrsza rzecz, jakąś kiedykolwiek uczyniła. — Matylda pomyślała trochę, a potem ciągnęła dalej: — Teraz posłuchaj mojej rady, mamo. Jeżeli nie chcesz narazić się na straszne niebezpieczeństwo, staraj się zachować jaknajgłębsze milczenie o testamencie. Ludwikowi nie mów ani słowa o tem i w postępowaniu swojem bądź taką, jak zawsze. Ludwik w każdym razie uwolnił nas od odpowiedzialności i wszelkie następstwa tego czynu wziął wyłącznie na swoje barki. Co zamierza uczynić, wkrótce zobaczymy. Ale tego przynajmniej jestem pewną, że testamentu nie zechce ogłosić, a dopóki to nie nastąpi, spadek do mamy należy. A teraz staraj się zapanować nad sobą. Jeżeli Ludwik ukryje testament, nie zechcesz przecie oddać pod sąd własnego syna. Musisz więc milczeć, chyba, że zapragniesz jego zguby. Pójdź, mamo, połóż się na godzinkę i wypocznij, a w czasie obiadu staraj się być tak spokojną jak zawsze. Jeżeli ja jej obecność znoszę, to i ty przecie możesz się z nią spotkać.

Gdy matka wyszła z pokoju, zbolała i przygnębiona ostatnim ciosem, Matylda uśmiechnęła się sama do siebie:

— Jest to najlepsza rzecz — pomyślała jaka się tylko mogła przytrafić i to w chwili stanowczej.

Ku wielkiej ich pociesze, Janina, tłómacząc się bólem głowy, przysłała ciotce zawiadomienie, iż nie zejdzie na obiad. Ludwik w ostatniej już chwili wszedł pośpiesznie do pokoju, a pomieszanie jego potwierdziło ich domysły.

Gdy lokaj wyszedł z pokoju, zwrócił się do matki, i unikając wzroku siostry, odezwał się na wpół wyzywającym, a na wpół proszącym tonem:

— Potrzebuję matko, abyś mi dała przekaz na zapłacenie handlarza cygar. Gdym układał ogólną liczbę moich długów, zapomniałem o nim, a teraz głupiec nasyła mnie zuchwałymi listami. Z pewnością nie słyszał nic o naszym spadku.

Łzy, których pani Poynder była tak bliską, wytrysły teraz z jej oczu.

— Nie sądzę, abym miała jeszcze prawo podpisywać przekazy. O Ludwiku! ty wiesz, że nie powinnam tego uczynić! Matyldo droga, zwróćmy jej wszystko i niech uczyni, co uzna za sprawiedliwe. Ona będzie wspaniałomyślną dla nas, wiem, że nią będzie!

Ludwik, z rękami w kieszeniach, w pozie wygodnej, leżał w fotelu, patrząc z lekko żartobliwym uśmiechem na matkę.

Matylda podniosła się, otworzyła drzwi, zajrzała do przedpokoju, czy kto nie podsłuchuje, a potem wróciła na swoje miejsce i odezwała się spokojnie:

— Co mówisz na propozycję mamy, Ludwiku?

— Oddać własność naszą Janinie?... Zapewne! Tym razem jednak nie pochodzi to z twojej na-

cera, został zbombardowany i spalony. Połączenie Tyflisu z Baku i Karsem przywrócono już za pomocą pociągów wojskowych. na zachodniej jednak części koleji zakaukaskiej, od Michajłowa do morza, panami położenia mają być dotychczas jeszcze powstańcy.

Tłumienie rewolucji łotyskiej.

Jak wiemy z telegramów, powstanie w kraju nadbałtyckim nie zostało jeszcze stłumione, mimniej jednak władze rosyjskie, otrzymawszy posiłki wojskowe, zabrały się „energicznie" do tłumienia rewolucji. Dotychczas brak bliższych szczegółów o „zwycięstwach" armji rosyjskiej w kraju nadbałtyckim, te jednak szczupłe wiadomości, jakie podają pisma miejscowe, rzucają wymowne światło na działalność bałtyckich „usmiritielej" z jen. Sołłogubem i Orłowem na czele. Według tych informacji, w ciągu kilku dni w jednym tylko powiecie zrównano z ziemią 17 wsi łotyskich! W Marienburgu szwadron ułanów pochwyciwszy jednego z przywódców powstania, bez sądu natychmiast go rozstrzelał, a cztery domy, gdzie mieli siedzibę rewolucjoniści, zniszczono i spalone doszczętnie. Do Dźwińska przybywają codziennie całe wagony Łotoszów, skazanych na zesłanie do gubernji północnych. Ale wielu powstańców spotyka los o wiele gorszy: nie licząc zabitych w walce, wojsko często rozstrzeliwa schwytanych powstańców bez sądu.

Pomimo tych okrucieństw, jakich dopuszcza się wojsko w miejscowościach, gdzie zdołano przywrócić „porządek", o stłumieniu powstania niema jeszcze mowy, i całe obszary kraju nadbałtyckiego znajdują się faktycznie w rękach rewolucjonistów. Niewątpliwie, że stłumienie powstania garstki Łotyszów, jeśli nie nastąpią jakie nowe komplikacje w Rosji, jest tylko kwestją czasu, w każdym jednak razie rząd jeszcze wiele będzie miał z nimi kłopotu.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 13 stycznia.

Kalendarzyk kościelny. W niedzielę **drugą po Trzech Królach Imię Jezus, Hilarego biskupa wyznawcy** doktora kościoła i Feliksa męczennika; **w poniedziałek Pawła I** pustelnika, we wtorek **Marcella papieża** i Włodzimierza.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca w niedzielę o godzinie 7 minut 36, zachód o godzinie 4 minut 2, długość dnia godzin 8 minut 26.

Kalendarzyk niedzielny (14 stycznia):

Teatr miejski o 3 popołudniu „Betleem Polskie"; o 7 wieczorem „Fifi".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w szkole I realnej ul. Studencka, o godz. 6 wieczór „O Matejce" wykład dra Feliksa Kopery, dyrektora Muzeum Narodowego.

Szkoła wydziałowa przy ulicy Lubomirskich popołudniu uroczyste otwarcie szkoły niedzielnej dla młodzieży handlowej.

Sala Saska, popołudniu koncert spacerowy.

„Przyjaźń" przy ulicy św. Tomasza: przedstawienie „Jasełka".

„Gwiazda" po południu Walne Zgromadzenie członków.

Cyrk Sarassaniego. Dwa przedstawienia trupy cyrkowej.

Chromofotoskop przy ulicy Floryańskiej: „Paryż i jego przedmieścia z ostatnich czasów.

Park krakowski koncert i ślizgawka.

„Eleuterja" wieczorem odczyt p. Ant. Wojciechowskiego pt. „Abstynencja jako dźwignia postępu ekonomicznego ludu wiejskiego".

„Praca" w domu „Przyjaźni" wieczorem: Jasełka.

Repertoar teatru miejskiego. Wtorek: Gęsi i Gąski", kom. w 5-ciu aktach M. Bałuckiego; środa: „Kordyan", poemat dramatyczny J. Słowackiego (popularne); czwartek: „Wieczór trzech króli", kom. w 5-ciu aktach W. Szekspira; sobota: „Wujaszek Jan", sztuka w 4 aktach A. Czechowa (nowość); niedziela: pop. o godz. 3-ciej „Betleem polskie", Jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Swierzyńskiego; o godz. 7-mej „Urzędowa żona", sztuka w5-ciu aktach H. Savage'a; poniedziałek: „Terakoja", dramat hist. jap. Tehedo Izumo, — „Wesele" St. Wyspiańskiego (akt 2-gi), — „Warszawianka", pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego.

Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie.

Od prof. Mehoffera otrzymujemy z prośbą o umieszczenie list następujący:

„Szanowna Redakcjo! „Gazeta Narodowa" z d. 10 stycznia 1906 zamieściła korespondencję tyczącą listu mego wysłanego do komitetu wystawy austr. w Londynie. Ponieważ w korespondencji tej treść listu mego zmieniono, przeto wysłałem do Redakcji „Gazety Narodowej" sprostowanie, o którego przedruk pozwalam sobie prosić uprzejmie Szanowną Redakcję. Sprostowanie to brzmi:

Zaprzeczam mianowicie, jakobym tam powiedział, że wszystko inne poza grupą „Sztuka" stojące z wyjątkiem może Malczewskiego i Tetmajera, którzy swego czasu także do tej grupy należeli „ist gleich Nul" wedle słów korespondenta. Prawdą jest, że w innym liście do komitetu pisanym, liście osobistym i mego udziału w wystawie dotyczącym, powiedziałem o Lwowie, że jako ognisko produkcji artystycznej (als Kunststadt) równa się zeru. To jest moje przekonanie artystyczne i nie moja wina, że jest takie a nie inne.

Osobno zaś mówiąc o stosunkach artystycznych w Krakowie wspomniałem o pp. Malczewskim i Tetmajerze jako o artystach wybitnych, którzy dawniej należeli do „Sztuki". Nieprawdą zaś jest, jakobym użył słowa *może*, które tylko złośliwa tendencja do korespondencji wprowadzić mogła.

List mój wysłałem do Komitetu, widząc, że rozdział dwóch sal wystawowych na Lwów i Kraków jest zupełnie nienaturalny, gdyż Lwów w sztuce nie przedstawia oryginalnego, a więc odrębnego kierunku, a różni się chyba tylko wartością produkcji artystycznej. Zdanie to zresztą dosyć jest rozpowszechnione.

Muszę dalej zaprzeczyć, aby list mój miał na celu „zamknięcie podwoi wystawy przed tymi polskimi malarzami, ktorzy nie należą do grupy „Sztuka". Wystąpiłem jedynie przeciw podziałowi topograficznemu na Lwów i Kraków, uważając za naturalniejszy podział na „Sztukę" i produkcję po za nią się rozwijającą.

Tyle co do mego listu. Co zaś do opinji, którą korespondent „Gazety Narodowej" wyraża o wystawach „Sztuki", to pozwalam sobie przesłać informację, że wystawa urządzona przez „Sztukę" w Monachium spotkała się z recenzjami zagranicznemi jak „la Revue de l.Art ancien et moderne" z 10 paźdz. 1905, gdzie powiedziano na str. 321: „l'Autriche est sauvee par la participation des Tcheques — et des Polonais" — o jednym zaś z obrazów wystawionych w „sali „Sztuki" dodano że: „il constitue le chef-d'oeuvre de toute l'exposition".

W „Narodnich listach" zaś Nr. 326 pojawiła się obszerna korespondencja, gdzie powiedziano, że polska sala była „jedyną, która przyniosła nowe rzeczy, jedyną udaną rzeczą w całym Glaspalaście" i postawiono ją właśnie Czechom w ich własnem piśmie za wzór do naśladowania ponieważ przedstwaiła *narodową* sztukę. Sprawozdawca mówi tam mianowicie: „polska sala była bardziej jednolita, a jej dekoracja i kompozycje zostaną nam na zawsze w pamięci" i dalej: „przewędrowałeś wszystkie inne sale i nie zobaczyłeś nic nowego w sztuce europejskiej. a tamta była prawdziwem zjawieniem. Miałeś tam poczucie trzech rzeczy: sztuki narodowej pojętej przez swoich malarzy, sztuki nowoczesnej przez nich unarodowionej, artystycznych indywidualności swobodnie się poruszających...."

Pozwalam więc sobie dodać uwagę, że wystawa, która tego rodzaju krytyki dostaje, nie jest fiaskiem, jak chce korespondent — i że dziwnem mi się wydaje, że dziennik *polski* rejestruje głosy krytyki niemieckiej, którą raczej o sympatje lokalne, jak polskie posądzić można, uznanie zaś zagraniczne i poważne dla sztuki polskiej pozostaje mu obce.

Uważam wreszcie za stosowne dodać, że posiadam kopję listu mego do Komitetu wystawy londyńskiej.

z szacunkiem
Józef Mehoffer.

Kraków, dnia 12 stycznia 1905

Śp. Wincenty Eminowicz, były naczelnik miejskiej straży pożarnej **w** Krakowie, zmarł dziś rano w Dębnikach.

Przypominamy, że spacerowy koncert na dochód biura sprawdzań nędzy odbędzie się w niedzielę, d. 14 b. m. w hotelu Saskim, od godziny 5-tej do 8-mej. Muzyka wojskowa i obfity podwieczorek za 50 halerzy — toć chyba nie drogo, a cel tak sympatyczny.

Pogadanki z dziedziny wychowania młodzieży dla wychowawców i rodziców odbywać się będą stale nie w poniedziałki, ale w srody — w auli I. szkoły realnej przy ulicy Studenckiej. Początek o godzinie 5-tej popołudniu. Wstęp bezpłatny. Najbliższa pogadanka odbędzie się w środę d. 17 stycznia.

Kolędy układu p. **Langera wykona** w niedzielę dnia 14 stycznia orkiestra gimn. św. Anny, w kościele Najśw. Maryi Panny o godzinie 12 w południe.

Plaga koncertowa. Do licznych plag koncertowych, o jakich niejednokrotnie recenzenci krakowscy pisali, doliczyć wypada publiczność rozmawiającą półgłosem podczas produkcji. Odznaczają się tem szczególniej żydówki, zaprowadzające na sali koncertowej porządki bóżniczne. Wczorajszy koncert w »Sokole« sprowadził całe rzesze „róż jerychońskich" w bieli wraz z mamami, toteż słychać było ciągłe głośne spostrzeżenia, dotyczące publiczności i artystów.

— Powiadam mateczce, że to p. Silberstein...

— Gdzie?

— Koło drzwi...

— Ten brunet?

— Jakby mama nie wiedziała, że on brunet.

Z drugiej znów strony toczy się rozmowa półgłośna następującej treści:

— Moja pani, który z nich przemawia pani do duszy?

— Oba są bardzo »interesowni«: jeden anielsko-niebiański, pokorny — drugi »dynamitowy«, próżny. Ten nie dba o oklaski, a ten wyzywa oklaski.

Spostrzeżenia powyższe mogą być bardzo oryginalne, a nawet »interesowne«, lecz przeszkadzają sąsiadom w uważnem słuchaniu produkcji na estradzie.

Feldmann rozstrzelany. Dziennik petersburski „Molwa" w numerze z 10-go bm. doniósł, że przy zdobywaniu nadbałtyckiego miasta Doblen, bronionego przez rewolucjonistów, wojska rosyjskie rozstrzelały niejakiego Feldmanna, pochwyconego na barykadzie. Na podstawie źródłowych informacyi możemy wyjaśnić, że rozstrzelany nie jest identycznym z znanym krakowskim Wigdorem Wolfem Feldmannem, a nieporozumienie mogło stąd powstać, że Feldmann krakowski, mający — jak sam twierdzi — romantyczną przeszłość, głosił niedawno o swoich licznych wyprawach do miejsc niebezpiecznych, znanych i nieznanych. O ileby też znalazł się kto, obawiający sie o całość pana Feldmanna, możemy go zapewnić, że pan Feldmann uspokoił się już, przestał się już bawić w pojedynki i wszelkie hazardy, mogące miłe mu życie narazić na niebezpieczeństwo, może to chyba tylko drugim doradzać, sam co najwięcej „dawne wspominając boje, ze smutkiem patrzy na wiszącą zbroję."

Kradzież 27.000 k. Woźny pocztowy Antoni Mayer, po długich badaniach dziś w nocy o godzinie 3 nad ranem przyznał się w zupełności do popełnionej kradzieży i wskazał miejsce, gdzie ukrył resztę pieniędzy. Banknoty w liczbie 9 sztuk po 1000 koron schowane były w doniczkach kwiatowych w jego mieszkaniu, zaś moneta złota w dużej ilości ukryta była w puszce od łososia.

---

mowy, Matyldo. Matczysko nigdy prawdopodobnie nie wydobyłoby z ciebie rady tak niepraktycznej.

— Ale — zaczęła znowu pani Poynder — gdybyś się ty zgodził, Ludwiku....

— Nie bądź-że niedorzeczną, matko! Nie możesz tego mowic na serjo. Ponieważ nie było testamentu, pieniądze do nas należą, z powodu jej nieprawego urodzenia, a gdyby....

— A gdyby był, cóż wówczas — odezwał się przyciszony głos Matyldy.

— I tak by do nas należały, prawem dawniejszych obietnic starego. Słowem, nie powinnaś mieć żadnych skrupułów, matko. Spadek nieodwołalnie jest naszym.

Matylda przez chwilę studjowała bacznie wyraz jego twarzy, a potem powiedziała ze spokojnym uśmiechem:

— Usłuchaj, mamo, rady Ludwika i nie miej już żadnych drażliwości pod tym względem. On zna się na tem daleko lepiej, niż my obie.

— Bardzom obowiązany za tak dobrą opinję o mnie — odpowiedział z szyderczym ukłonem.

— Proszę cię, nie bądź zbyt znowu obowiązanym. Ja tylko chciałam dać do zrozumienia mamie, że decydując tak stanowczo, całą odpowiedzialność wyłącznie bierzesz na siebie.

— Jaknajchętniej!

I z niezwykłą grzecznością powstał z siedzenia, otwierając matce i siostrze drzwi do wyjścia.

— Czy nie lepiejby było, gdybym poszła teraz na górę i zobaczyła jak się Janina miewa? — zagadnęła pani Poynder, gdy obie wchodziły do bawialnego pokoju.

— Niema najmniejszej potrzeby; najlepiej będzie, gdy pozostaniesz tu, mamo. Mówiłam słudze aby zaniosła jej kawałek kurczęcia i trochę kompotu. Może to istotnie ból głowy, a może tylko kaprys, ale w każdym razie woli, aby ją w spokoju zostawiono.

(C. d. n.)

Poświęcenie i uroczyste otwarcie fabryki tutek firmy Rudolf Herliczka, na nowej siedzibie przy ulicy Zyblikiewicza odbyło się dziś przed południem. Po odprawionem nabożeństwie wobec zarządu i całego personalu robotniczego w kościele św. Anny, poświęcenia dokonał proboszcz ks. dr. Józef Caputa wobec krajoweog inspektora przemysłowego p. Zygmunta Kremera p. Julii Herliczkowej, dyrektora fabryki p. Władysława Pagaeza, przedstawicieli firm, które przyczyniły się do budowy gmachu i instalacyi oraz przedstawicieli prasy miejscowej. Po dokonaniu poświęcenia i prawdziwie obywatelskiem przemówieniu ks. dra Caputy do Zarządu i ogółu pracownic, zaproszeni goście zwiedzili wzorowo urządzoną fabrykę, której opis dokładny zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma.

Do uzupełnienia podajemy że budowy dokonał budowniczy p. P. Kozłowski; centralne ogrzewanie i wodociągi instalował inż. p. Nitsch; elektryczne oświetlenie i wentylatory jak i elektryczną windę urządziła firma Sokolnicki i Wiśniewski.

Obecnie fabryka założona w 1894 r. zatrudnia blizko 500 robotników i robotnic i jest dziś największą fabryką tutek w państwie. Z okazji poświęcenia zarząd zamiast przyjęcia ofiarował 100 koron na zakład p. Żurowskiej i 50 kor. dla Tow. Szkoły Ludowej. W czasie uroczystości dokonał p. T. Pierzchalski zdjęcia fotograficznego całej grupy pracowników.

Do walki z siłaczem Bieńkowskim w cyrku Sarassaniego zgłosili się czterej sławni zapaśnicy: Szwajcar Janko, kozak uralski Pugaczow, Danziger z Frankfurtu nad Menem oraz Ali Kali Ogly z Turkestanu.

Z Żywca donosi nam korespondent, że w wieczorku onegdajszym w pałacu arcyksięcia Karola Stefana brali udział hr. Bobrowscy, a nie hr. Andrzejowie Zamojscy, którzy tam na krótko przedtem bawili.

P. Józef Chorąży, znany monologista, rozpoczyna jutro nową serję występów, tym razem w miastach zachodniej Galicyi. Wieczory humorystyczne artysty odbędą się początkowo w Białej, Chrzanowie, Żywcu, Nowym Targu, Wadowicach, następnie w innych miastach. Doborowy program swych wieczorów uzupełnił p. Chorąży przez opracowanie dwóch nowych scen komicznych: „Blagierski, ajent do wszystkiego" i „Sznapsik, stręczyciel sług."

Kroniczka lwowska. (Od nasz kor.) Rząd przyznał gminie m. Lwowa tytułem zwrotu kosztów utrzymywania gościńców rządowych we Lwowie, za czas od 1854 do 1905 ryczałtowe wynagrodzenie 70.000 kor. i zapowiedział, że na przyszłość wstawiać będzie do swego budżetu corocznie 4.000 kor. na ten cel. Ponadto są jeszcze w toku obliczenia co do gościńca stryjskiego, po których ukończeniu otrzyma gmina stosowną kwotę dodatkowo tytułem ryczałtu jednorazowego.

Śledztwo w sprawie oszustwa, popełnionego w Banku kraj., nie doprowadziło dotąd na ślad sprawcy. Po przeprowadzeniu bezskutecznej rewizyi domowej u kilku służących bankowych, dyrekcya policyi wczoraj wieczorem oddała cały zebrany materyał śledczy prokuratoryi państwa, która dalej je prowadzić będzie.

Dyrekcya Banku krajowego przyrzekła 2000 koron nagrody za wykrycie sprawcy oszustwa.

Wczoraj przeprowadzono obdukcyę zwłok Katarzyny Bandurowskiej, zmarłej w tragiczny sposób w mieszkaniu Wł. Petteseha; wnętrzności jej oraz znalezione w mieszkaniu flaszeczki z rozmaitymi płynami wziął do badania zaprzysiężony chemik sądowy p. Włodzimierski. Śledztwo, prowadzone przez dra Hahna, nie dało dotąd materyału należycie sprawę wyświetlającego.

Sensacyjne oszustwo. Donoszą ze Lwowa: W roku 1902 niejaka pani Klaudja Majewska separowana żona cukiernika, odkupiła od Pana Zadurowicza sklep kolonialny i pokój do śniadań „pod Palmą" na rogu ul. Akademickiej i Chorążczyzny we Lwowie, dawniej znany handel Wojciechowskiego. Wkrótce po objęciu tego sklepu pani Majewska poznała pana Jenknera, weterynarza miejskiego, który przychodził do owego sklepu na śniadania. Między tym panem a panią Majewską przyszło do najbliższej zażyłości. Państwo ci bawili się tak wesoło, że w parę miesięcy przehulali sklep i pani Majewska stanęła przed sądem oskarżona o krydę. Sąd wszelako uwolnił ją. Wtedy p. Jekner przyjął pania Majewską do siebie do domu i żyli tak, iż ludzie sądzili, że się pobrali. A żyli dalej tak wesoło, że podobno pan Jenkner wydał na potrzeby pani Majewskiej około 10.000 zlr. w przeciągu jednego roku. Rodzina p. Jenknera, zaniepokojona tym niezdrowym stosunkiem, skłoniła go do zerwania. Gdy dowiedziała się o tem pani Majewska, nagle oświadczyła p. Jenknerowi, iż oczekuje dziecka. Wobec tego p. Jenkner uważał za obowiązek sumienia stosunku nie zrywać.

Wkrótce potem pani Majewska wyjechała na czas jakiś na wieś i powróciła z córeczką. Na utrzymanie tej córeczki łożył pan Jenkner znaczne kwoty, a dla zabezpieczenia jej bytu przyjął na swoją płacą kondykt na 40 zlr. miesięcznie. Po kilku miesiącach jednak rodzina potrafiła wpłynąć na niego, aby przecież stosunku tego się pozbył. Wtedy pani Majewska znów powtórzyła tę samą historją z oczekiwaniem potomstwa. Znów wyjechała na wieś i powróciła z drugą córeczką. Teraz p. Jenkner dawał jeszcze więcej pieniędzy i zgodził się na podniesienie kondyktu na swoją płacę do 60 zlr. miesięcznie.

W ten sposób w gotówce na utrzymanie dzieci pobrała pani Majewska od p. J. razem około 14.000 koron. Ostatecznie rodzina poczęła już ostro nalegać na panią Majewską, by usunęła się od p. J., a gdy to nie pomogło, udała się z prośbą do dyrekcji policji. Proste badanie lekarskie, zarządzone przez policję, wykazało, że pani Majewska nigdy żadnych dzieci nie miała, a więc obie dwie córeczki były podstawione.

Panią Klaudję już policja aresztowała. W ostatnich czasach zajmowała sprytna oszustka wykwintnie urządzone mieszkanie przy ul. Piekarskiej.

Źródła zarazy chorób. Udowodnionem jest, że zarazki chorobotwórcze najwygodniej usadawiają się w tych rzeczach, których chory najczęściej używa, a mianowicie w bieliźnie i ubraniach. Że zaś wiadomem jest, jak weneryczne przypadłości i tuberkuły ogólnie grasują — więc też i niebezpieczeństwo tem większe. Socjaliści lekarze uznają, że np. W Krakowie i we Lwowie przynajmniej dwie trzecie części ludności w ten lub w ow sposób, a przynajmniej najniewinniej nabawiło się wenerycznej słabości. I dziwią się potem ludzie, skąd się to nieszczęście bierze. Tymczasem jest na to proste wytłómaczenie. Prawda, że polecenem jest np. w szpitalach, aby ubranie po tego rodzaju chorych albo palić, lub desinfekcjonować, lecz czy przepisy te bywają należycie wykonywane? Otóż ubrania, skupowane przez handelesow dostają się do handlów i składów ubrań, a kupujący, ani myślą zapytać kiedykolwiek, od kogo one pochodzą. Zresztą, jakże to poznać, gdy tak są odświeżone, że tak jak nowe wyglądają. A główna rzecz że są tanie. Za taniem ubraniem uganiają się nietylko ubodzy, ale i ludzie oszczędni. Jednakże za tanie pieniądze kupują sobie ludzie chorobę, która ich na stokroć większe wydatki naraża. Strzeżmy się zatem tandetnych, gotowych ubrań, w których najczęściej mieszczą się tajemne żyjątka chorobotwórcze.

Zamach samobójczy. Antoni Sowiński rzeźbiarz zajęty obecnie przy budowie cerkwi w Komarnikach, strzelił onegdaj do siebie w zamiarze samobójczym i zranił się bardzo ciężko w szczękę. . Podobno powodem targnięcia się na własne życie były niesnaski familijne.

Kopiec Kościuszki. Do pism warszawskich donoszą z okolic folwarku Krępa, w pow. garwolińskim, miejscowości, gdzie po bitwie pod Maciejowicami wzięto do niewoli Tadeusza Kościuszkę, że zaniedbany dotąd kopiec przywróciła okoliczna ludność do porządku, wysadziwszy aleję do kopca drzewkami.

Z Poznania donoszą: Olbrzymie dobra Kotowiecka, gdy ich dzisiejsi współwłaściciele, spadkobiercy ś. p. Józefa Morawskiego nie mogli się pogodzić na podział lub dobrowolną sprzedaż, zostały wystawione na licytacje, na której nabyła je komisja kolonizacyjna za 1.053.500 marek. Jedna z sióstr ś. p. Józefa Morawskiego wyszła za mąż za niejakiego Olschówkę, renegata i ten nie chciał się zgodzić na żadną dobrowolną sprzedaż Kotowiecka, lecz parł do tego, aby wystawić je na licytację i tym sposobem ułatwić ich nabycie komisji kolonizacyjnej.

Niemczenie nazw polskich w Prusach w celu poparcia germanizacji kresów wschodnich coraz szersze zatacza kręgi. Świeżo zniemczone w powiecie średzkim następujące nazwy polskie na niemieckie: Amilkarowo na Mikau, Wielką kępę na Deutsch Kembe, Lorenkę na Lerchenfeld, Polesie na Grenzhof, Racławka na Rehhof, Stępocin na Bergvorwerk, Zofiówko na Tanneck, miasteczko Rynarzewo ma otrzymać stempel Rynarschewa.

Dwie miary. Przypominają sobie czytelnicy nasi, że po Wrześni nauczyciele tamecznej szkoły nie otrzymali żadnej kary za znęcanie się nad dziatwą polską. Inaczej jednak zapatrują się sądy pruskie na tę sprawę, jeżeli ukarane jest przez nauczyciela dziecko niemieckie. Tymi dniami toczyła się właśnie taka sprawa przed sądem w Lipsku. Nuczyciel za pobicie zbyt surowe dziecka niemieckiego skazany został na 211 marek — w tej kwocie kara i koszta sądowe.

Czarny gabinet w Prusiech. Warszawska „Gazeta losowań" otrzymuje wiadomość, że pruski urząd pocztowy w Toruniu wydał rozporządzenie, aby wszelkie listy, a szczególnie rekomendowane, nadchodzące do Torunia z przeznaczeniem dla firm polskich, w Królestwie Polskiem istniejących, były na poczcie pruskiej otwierane, a zawartość ich zbadana. Przepis ten — pisze „Gazeta losowań" stosowany jest z całą bezwzględnością, nie omija najniewinniejszej korespondencji prywatnej, a sprzeciwia się międzynarodowym traktatom pocztowym.

O trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Wiedeń w nocy z wtorku na środę, wydało centralne biuro meteorologiczne następujące wyjaśnienie: „Wszystkie przyrządy seismograficzne zaznaczyły tuż po północy bardzo silne wstrząśnienie, którego ognisko odległe było na 200 kilometrów, a może i mniej. Trzęsienie ziemi zaczęło się w sześć i pół minuty po północy i w 25 sekund po pierwszem wstrząśnieniu nastąpiło główne oderzenie. Właściwe trzęsienie ziemi trwało około 20 minut. — W dwie godziny później powtórzyło się wstrząśnienie, ale słabe. Główne wstrząśnienie było tak silne że uszkodziło przyrządy. Z przyrządu Wicharta spadła igła, w przyrządzie seismograficznym wahadło zostało przewrócone. Ognisko wstrząśnienia znajdowało się prawdopodobnie w okolicy Zagrzebia i Lublany, a może nawet w dolinie rzeki Mur."

Prof. Uhlig, naczelnik Zakładu geologicznego oświadczył, że trzęsienie ziemi prawdopodobnie się nie powtórzy gdyż dotąd wstrząśnienia w Austrji dolnej były słabe i rzadkie. Pokłady geologiczne kraju są tego rodzaju, że osłabiają nadzwyczajnie energię wstrząśnień. Ostatnie wstrząśnienia ziemi nawiedziły Wiedeń wr. 1876 a potem w r. 1882. Najsilniejsze zaś trzęsienie ziemi było w dniach 15 i 16 września 1590 r. i wtedy została uszkodzoną wieża kościoła św. Szczepana, a wieża kościoła św. Michała runęła Drugie silne trzęsienie ziemi było dnia 27 lutego 1768 r. i wtedy ponownie uszkodzoną została wieża św. Szczepana.

Z Rzymu donoszą: Etna już od dłuższego czasu jest w pełnej czynności. Wulkan wyrzuca wielkie masy popiołu i lawy. Przy silnym wietrze grozi poważna katastrofa całej okolicy. W ostatnich dniach padały ulewne deszcze które już same wyrządziły wielkie szkody. Do tego nieszczęścia przyłącza się teraz wybuch Etny, który już dotychczas pochłonął liczne ofiary. Jest wielu zabitych i rannych.

Zajmująca operacja. Jak donosi „Politik" na klinice chirurgicznej uniwersytetu czeskiego w Pradze, prof. dr. Kukula dokonał operacji na zrośniętych z sobą siostrach, Józefie i Rozalii Blażek, rozdzieliwszy je szczęśliwie. Na drugi dzień przedsięwziął dr. Kukula na Rozalji Blażek drugą samoistną operację. Temperature Józefy Blażek jest o 6 stopni niższą, niż u jej siostry, z czego wnoszą lekarze, że organizmy obu sióstr zupełnie samoistnie pracowały. Godnym uwagi jest fakt, że przed kilku laty Rozalja chorowała na tyfus i odrę, gdy siostra jej była zdrową.

Oszust na wielką skalę. Z Wiednia donoszą: W święto Trzech Króli uciekł z Wiednia sprytny oszust Adolf Schmidt, który pod mianem ajenta jubilerskiego wyłudził około ćwierć miljona koron. Przybył on przed półtora rokiem z Pary-

ża i zamieszkał w jednym z pierwszorzędnych hoteli, gdzie żył dostatnio i wszystko płacił gotówką. Ponadto pod adresem jego przychodziły często znaczne przekazy pieniężne. Wszystko to było obliczone na omamienie ludzi. Mianowicie mając do dyspozycji pewną kwotę pieniężną, wysłał ją za pośrednictwem jednego z domów bankowych do Anglii. Stamtąd spólnik jego — dotąd nie wyśledzony — odsyłał mu ją z powrotem do hotelu. Z jednej więc strony dom ów bankowy miał o nim jaknajlepszą opinję, bo widziano, jak często on wysyłał znaczne sumy, z drugiej i w hotelu, kiedy widziano przekazy, nadchodzące pod jego adresem dość regularnie wyrobiono sobie o nim jak najlepsze zdanie. Przygotowawszy w ten sposób teren, wziął się Schmidt do większych operacji finansowych. W krótkim czasu przeciągu udało mu się, ich kilka przeprowadzić. A mianowicie wyłudził od dwu jubilerów bardzo cenne klejnoty, a w domu bankowym, przez który posyłał regularnie pieniądze do Anglii, zeskontował weksel na 20.000 koron z fałszywymi podpisami. Podobne weksle powystawiał on naciągniętym przez się jubilerom Wszystkie te weksle płatne były albo w końcu roku zeszłego, albo w pierwszych dniach roku bieżącego. Zanim jednak wierzyciele poczynili jakiekolwiek kroki, Schmidt ulotnił się bez śladu, zostawiając ponadto duże długi u kelnerów hotelowych, którzy dali mu się zupełnie opanować i udzielali mu nieograniczonego kredytu.

TELEGRAMY

Rozwiązane zgromadzenie

Lwów 14 stycznia (tel. pryw.). Zwołanie na wczoraj wieczorem przez pos. Głąbińskiego zgromadzenie wyborców, celem omówienia sprawy reformy wyborczej, spełzło na niczem, gdyż skutkiem ostrej scesji przy wyborze prezydjum zebrania między socjalistami a narodowymi demokratami, komisarz policji zgromadzenie rozwiązał.

Saloniki 14 stycznia. W pewnym domu naprzeciw Banku Ottomańskiego znaleziono kilka bomb.

Linia telefoniczna do Wiednia jest przerwana.

Wrzenie w Rosji.

Petersburg 14 stycznia. Z Batumu (Kaukaz) donoszą, że połączenie kolejowe przywrócono.

W Krasnojarsku zdobyli powstańcy państwowe i prywatne drukarnie. — Dnia 22 grudnia odbyła się wielka manifestacja rewolucyjna, podczas której uczniowie uzbrojeni w sztylety maszerowali na czele pochodu. Za nimi postępował batalion powstańców uzbrojony w karabiny. Dnia 28 grudnia zorganizowali powstańcy gwardję obywatelską. Wtargnęła ona do biura policji i rozbroiła policjantów, zabierając im broń. Dnia 7-go stycznia przybyło wojsko i przywróciło porządek.

Ryga 13 stycznia. Miejscowość Lemsol i Salisburg, okręgu Wolk, w którym spalono zamek hr. Wittinghofa obsadziły oddziały wojsk Orłowa. Mnożą się oznaki uspokojenia.

Tyflis, 13 stycznia. (Pet. aj. tel.) Komitet zjednoczonej partyi rewolucyjnej, z powodu nie powiedzenia się rewolucji w środkowej Rosyi, zapowiedział koniec strejku. Miasto znów jest ożywione, a ruch handlowy wraca do normalnej formy. Ruch tramwajowy podjęto. Jutro wyjdzie kilka dzienników. Nauka w szkołach będzie podjętą d. 26 bm. W razie odmowy podjęcia nauki nauczyciele będą oddaleni a uczniowie wykluczeni. Nocą przeciągają patrole piechoty ulicami miasta. Ruch regularny kolejowy z Karsem i Baku podjęto. Część kolei batumskich znajduje się w rękach powstańców. Wąwóz Surau obsadzony jest przez wojska.

Tyflis 13 stycznia. (Pet. aj. tel.) Prywatne wiadomości ze źródeł armeńskich donoszą, że dn. 6 i 7 bm. Tatarzy przebrani (?) za kozaków **spalili dwie miejscowości ormiańskie i wyrżneli całą ludność. Oblegają oni dalsze miejscowości zamieszkałe przez Ormjan.** Urzędowe źródła donoszą, że w okolicy zamieszkałej przez Tatarów panuje zupełna anarchja, której stłumienie jest tylko możliwem przy pomocy wojska, zwłaszcza artylerji. Z tatarskiego źródła donoszą, że Ormia nie zburzyli i zrabowali 5 miejscowości w okręgu Sangetur.

Zamach na posła.

Petersburg 14 stycznia. Tłomacz bawiącego tutaj koreańskiego ministra wojny Ijonkika, dokonał wczoraj zamachu na ministra, raniąc go 11 razy. Sprawcę aresztowano.

Petersburg, 13 stycznia. W hotelu francuskim wykonał tłomacz zamach na koreańskiego ministra wojny Ij-Onk-Ik, bawiącego właśnie w Petersburgu. Jak *N. Wremia* donosi minister otrzymał 11 ran postrzałowych. Sprawca został uwięziony.

ZE ŚWIATA

Kongres ku zapobieżeniu śmiertelności niemowląt rozpoczął się w gmachu parlamentu w Berlinie. Wobec ogromnej u nas śmiertelności niemowląt, zwłaszcza karmionych sztucznie, szkoda, że żaden z polskich lekarzy nie bierze w nim udziału i nie zapozna publiczności naszej z obradami tego zjazdu. — Zadaniem zwołujących zjazd było założenie osobnego instytutu na wielką skalę ku zbadaniu najwłaściwszego sposobu karmienia niemowląt, aby zapobiegać zastraszającej ich śmiertelności.

Noworoczna niespodzianka. Dyrekcja teatru narodowego w Belgradzie zaangażowała kilkunastu maszynistów i robotników teatralnych w Wiedniu od 1 stycznia b. r. Nowozaangażowani wyruszyli w ostatnich dniach grudnia zeszłego roku z Wiednia, lecz zatrzymani zostali w Semlinie przez policję węgierską, gdyż nie mieli paszportów. Ponieważ wiedeńczycy byli koniecznie potrzebni w teatrze, więc chcąc ich uwolnić jaknajśpieszniej posłano im paszporty członków orkiestry teatralnej. Paszporty nadeszły w dzień Sylwestra, szef policji sprawdził, że je znalazł w porządku, ale że formalności przeciągnęły się dosyć długo, więc ostatni pociąg odszedł tymczasem do Belgradu i Wiedeńczycy zostać musieli na granicy. Szef policyi wpadł na pomysł połączenia *utile* dulci i zaprosił do siebie wszystkich „serbskich muzyków nadwornych" na wieczorny posiłek, po którym umieścił ich w osobnym pokoju, przyległym do swej jadalni. O północy, szef semlińskiej policji powitał toastem rok nowy i obiecał swym gościom miłą niespodziankę. I oto rozwarły się drzwi sąsiedniego pokoju, w którym znajdowali się Wiedeńczycy, a przy nich instrumenta muzyczne, których zapobiegliwy policmajster kazał pożyczyć od miejscowej kapeli. Gospodarz objaśnił swych gości, w jaki sposób nadworni muzykanci belgradzcy znaleźli się u niego i poprosił przerażonych wiedeńczyków, aby zechcieli zagrać. Nieszczęśliwi maszyniści zmuszeni byli wyjawić, iż nie mają pojęcia o muzyce, a szef policji począł się wtedy obchodzić z nimi niegrzecznie i zatrzymał ich dopóki nie nadeszły z Wiednia prawdziwe ich paszporty, poczem dopiero „pseudo-muzykanci" dostali się do posiadłości króla Piotra.

Pożarty przez ludożerców został jak donoszą z Nigerji lekarz angielski Stewart. Podczas wyprawy, podjętej w głąb kraju Stewart towarzyszył wyprawie na bicyklu w powrotnej drodze o dwa dni marszu od Calabaru wyprzedził towarzyszów, którzy następnie oczekując naprózno jego powrotu, zaczęli go poszukiwać. Po długich wywiadach odnaleziono przy drodze bicykl i wykryto, że nieszczęśliwy lekarz zabity zo stał przez dzikie plemię murzyńskie, które pożarło jego ciało.

Papierowe kamizelki chroniące od zimna; opatentował we Francji jako swój wynalazek pewien Anglik nazwiskiem Crabbe Kamizelki te są nadzwyczaj lekkie i cienkie tak, że mogą zmieścić się do zwykłej koperty listowej przywdziewać je zaś można pod zwykłe kamizelki, dla ciepła. Kamizelki te mają mieć jeszcze ten przymiot, że są nader tanie.

Z Mandżurji do Temesvaru przybyły dwie kobiety. Rosjanka Konstancja Kotten i Japonka Pipp—Yamira-Yu-Lu p. Kotten była siostrą miłosierdzia na placu boju, gdzie straciła męża, oficera armji rosyjskiej. Japonka była również opiekunką chorych i rannych, lecz dostała się do niewoli rosyjskiej, z której uciec zdołała. Obie kobiety, spotkawszy się w drodze i zaprzyjaźniwszy się przybyły razem na statku angielskim do Galaczu, stamtąd zaś dostały się do Orsowy, a obecnie przyjęte są do szpitala w Temesvarze.

Stulecie urodzin prof. Szkody. Czeski świat uczony obchodzi w tym roku stulecie urodzin znakomitego medyka, prof. Józefa Szkody (zmarłego w r. 1881). Pochodził on z ubogiej rodziny rzemieślniczej, żyjącej w Pilznie czeskiem, gdzie kończył szkoły średnie. Wyższe studja odbywał w Wiedniu. Sławę zjednało mu dzieło „Abhandlungen über Percussion und Auscultation". Szkoda uważany jest za reformatora terapii. Przez długie lata był on profesorem na wszechnicy wiedeńskiej. Bratanek uczonego czeskiego E. Szkoda jest twórcą słynnej lejarni dział.

Podróż zamorska królowej Małgorzaty. „Giorn. d'Italia" donosi, że włoska królowa-wdowa wybierze się wkrótce do Ameryki i tam odbywać będzie wielkie podróże na automobilu.

Nadesłane.

PIECZĘCIE Kauczukowe i metalowe do farby i laku MONOGRAMY Herby i napisy rzeźbione w złocie, srebrze i ka[…] mieniu

wykonuje szybko firma F. WOJTYCH nast. St. Niemczyk, Kraków, Sukiennice 10 (od strony kościoła NPM.) Wysyłki odwrotną pocztą.

Po tym znaku poznaje się sklepy w których się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia sprzedaje

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica. **Nowy Sącz**, Jagiellońska.
Chrzanów, Mickiewicza. **Sanok**, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.
Tarnów, Wałowa 13.
Rzeszów, Trzeciego maja 5.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my nie odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Rzadka sposobność

DLA INTELIGENTNYCH PAŃ

do nabycia dobrze zaprowadzonego interesu. Kapitał potrzebny trzy tysiące koron. Zgłoszenia pod literą C. 1 do Administracyi »Głosu Narodu«. 134 3

K C

HERBATA-POPOWA

z rosyjskich herbat najlepsza marka, bywa sprzedawana tylko w oryginalnych pakietach z cłową banderolą. Wszędzie do nabycia.

Zamów Pan sobie skrzypce



za K. 5.—, 6.—, 8.—, 10.—, 12.—, 16.—, 20.—, 30. — i t. d., lub też CYTRĘ za K. 12.—, 16.—, 20.— i t. d., WIOLONCZELE za K. 12.—, 15.—, 17.—, 25.— i t. d., KONTRA-BAS za K. 26.—, 50— i t. d., lub GITARĘ za K. 6.40, 7.20, 8.—, 11.— i t. d., C-B-FLC-ELHORN, TRĄBKĘ F. (w kształcie S) tylko K. 26.—, 32.— u A. Osmanka a będziesz Pan zadowolonym z przysłanych przedmiotów. Wszystkie instrumenta muzyczne, przybory i trwałe struny dostarcza po najniższych cenach.— Wielki katalog gratis.

Adres: A. Osmanek, Schonbach — Czechy.

Najlepszy tłuszcz roślinny

z owoców kokosu **jest jedynie około roku 1902** uznany i polecony przez c. k. Zakład doświadczalny dla środków spożywczych powszechnego austryackiego związku aptekarzy **jako najlepszy tłusz do potraw teraźniejszości**

KUNEROL

z fabryki Kunerolu firmy

EMANUEL KHUNER & SOHN, WIEN

c. i k. dostawcy dworu założonej w r. 1880.

prawdziwy wtenczas, gdy opakowane i zaopatrzone słowem „Kunerol" i marką ochronną.



Gwarantuje

Apteka **C. Balassy** za to, ze wprowadzoneprzez nią w handel cudownie działające prawdziwe angielskie Balassy mleko ogórkowe jest nieszkodliwem dla twarzy. Tylko jeden raz mogą nasze damy zamówić na próbę Balassy mleko ogór. a przekonają się, że ten środek piękności usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i inne nieczystości z twarzy a czyni oblicze gładkiem, młodocianem i świeżem. — Flaszka K. 2, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórk. K. 1, puder K. 1,20 i crême ogór. K. 2.

Do nabycia w Krakowie u Reima i Sp. i w każdej aptece, drogerji. M. Schwarz apt. Przemyśl. Ostrzega się przed naśladownict.



Proszę zażądać! zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmującyprzeszło 1000 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr. 1450 (Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zł. 3·80 z podwójnemi kopertami zlr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek zlr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi Prawdiwy amer. niklowy remotoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem zlr. 2·—, 3 sztuki 5·75, 6 szt. 11·25. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę zlr. 3·40 Budzik niklowy zlr 1·45, 3 sztuki zlr. 4, z tarczą świecącą w nocy zlr 1·65, 3 szt. 4·50. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśmn. gwarancyi. 1724 3

Realność

w Muszynie przy Po radzie obok stacyi kolejowej, składająca się z jednego pokoju, kuchni, sieni szerokiej, spiżarki, stajni i studni, naokoło domu mórg gruntu i kilkanaście drzewek owocowych, jest do sprzedania z wolnej ręki z powodu kształcenia dzieci. Wartość 3 600 koron. 128

25.000 koron

do umieszczenia na hipotekę w całości lub częściowo. — Wiadomość w kanc. adw. dra Kwiecińskiego w Krakowie, ul. Kanonicza 16. 27

50 proc. taniej

K. Roman fryzyer. Kraków, ul. Szewska l. 21. Poleca **karty abonamentowe** na golenie po 1 zlr. na golenie z czesaniem włosów, po 1 zlr. 50 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie czysto utrzymany. 15 0

PANNA

znająca się cokolwiek na krawiecczyźnie, znajdzie stałe miejsce. — Wiadomość: Skład materyałów budow. Kraków, Rynek Kleparski Nr. 8. 143 3

Kamienica

w Grzegórzkach przy ul. Szkolnej nr. 67, wolna od podatku, tanio do nabycia. Wiadomość u Mośkiewicza tamże. 107 4

BILARD

mały, mało używany do sprzedania. Śł. Gertrudy l. 15. 147 2

Młody

człowiek posiadający znajomość buchalteryi i rachunkowości handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady kantorowej. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „W" w Administracyi „Głosu Narodu". 2596

W Wieliczce

jest do sprzedania realność w bardzo pięknem położeniu z budynkami gospodarczymi z dwumorgowym ogrodem, w części owocowym najszlachetniejszych drzew, w większej części z nowu grunt, nadający się do rozparcelowania. Wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu". Pośrednictwo wykluczone.

Około 120 wolnych posad

dla mężczyzn wskaże „Stellenanzeiger" Cieszyn ul. Kolejowa. — (Bliższa wiadomość za dołącz. marki listow.) 2) 0

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH

polecają 3184

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny wyrób ram wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

K. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskie

NA GWIAZDKĘ 25% taniej

Wina stołowe, koniaki perfumerye

W SKŁADZIE APTECZNYM

Mag. Farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15.



KANARKI

prawdziwe harcyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 zlr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Rzepak letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar. rzepak i o les** łuszczony kilo 40 ct., **biszkopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków puszka 45 ct., **mrówcze jajka** suszone litr 90 ct., **mole** dla słowików.

Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków

J. SZUFA

Kraków, ul. Floryańska 38.

STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575

NA SZPITAL

dla nieuleczalnie chorych i matołków 1703 0

przyjmuje datki Redakcya »Głosu Narodu« i Ks. A. Podgórski w Iwoniczu ob. łać. proboszcz

Obrazy olejne

z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiad. w Admin. „Głosu Narodu" 1963 0

Cyrk jest dobrze ogrzewany.

CYRK Sarrasani

W Niedzielę 14-go Stycznia 1906 r.

2 NADZWYCZAJNE WSPANIAŁE PRZEDSTAWIENIA 2

popoł. o g. 4-tej i wieczór o 8-mej.

Na przedstawienia popołudniowe płacą dzieci poniżej lat 10 połowę ceny.

Wieczór ceny pełne.

W obu przedstawieniach występ tak pulubionego tutaj Polaka

Bieńkowskiego

zwanego Cyklopem najsilniejszego człowieka na świecie.

Do wiadomości.

Na wezwanie, które Dyrekcya w im. Bieńkowskiego wysłała do najznakomitszych zapaśników kontynentu, zgłosili się dotychczas poniżej wymienieni, a dyrekcya cyrku Sarrasaniego postanowiła ogłosić konkurs zapasów o pierwszeństwo, który rozstrzygnie, kto jest najlepszym zapaśnikiem teraźniejszości

Zgłosili się:

Janko [Szwajcarya], Pugatschow [kozak uralski, waży 350 funtów], Danziger (nad MenemFrankfurt) Ali Kali Ogli (champion z Turkestanu).

Dalsze zgłoszenia będą natychmias podane do wiadomości.

PRZYRZĄD

do otrzymywania **świa[…] Drumonda** (Kalklicht) w z[…] nie dobrym stanie, dla po[…] dających Kinematograf lub […] ptikon jest do sprzedania. W[…] domość w Administracyi „G[…] Narodu" 1[…]

Lekcye języków

francuskiego, rosyjskiego, i[…] mieckiego. Adres w Adminis[…] cyi „Głosu Narodu". 2[…]

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdow[…] weteranie z r. 1831, mająca prz[…] bie nieuleczalnie chorą córkę, o w[…] możenie jakim kolwiek datkiem[…] skawe datki na ten cel przyj[…] Adm. „Głosu Narodu".

Marka ochronna: „**Kotwica**"

Liniment. Capsici co[…]

zastępienie

Pain-Expeller

jest powszechnie znane jako wyśm[…] bóle uśmierzające nacieranie; do[…] we wszystkich aptekach po cenie 80[…] K. 1.40 i 2 K.

Przy kupnie tego powszechnie […] nego środka domowego należy przy[…] tylko butelki oryginalne w pudełk[…] naszą ochronną marką „**kotwicą**"[…] czas jest pewność, że się otrz[…] wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pr[…]

ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka cod[…]

...o żywieckie z browaru Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu.

„Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłem

HANDEL

towarów kolonialnych, delikatesów i win

pod firmą

Maryan Ogieński

przy ul. Karmelickiej l. 24 (róg ul. Karmelickiej a Rajskiej).

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności oświadczam, iż usilnem mojem staraniem będzie zawsze doborowym towarem, możliwie niskiemi cenami, szybką obsługą zjednać uznanie.

Z poważaniem
MARYAN OGIEŃSKI.

Codziennie świeża palona kawa.

Pokoje do śniadań.

...rawdziwy „ROSSKOPF PATENT“ zł. 3·50



Firma „Rosskopf Frer“ w Szwajcaryi zaoferowała mi swoje prawdziwe remontoiry kotwicowe „Rosskopf Patent“, które do tej pory kosztowały prawie dwa razy tyle — za cenę zł.: 3·50. Ta sprzedaż potrwa tylko krótki czas — jak długo starczy zapas — a ma służyć w tym celu, aby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę pomiędzy prawdziwym „Rosskopf Patent“ a zegarkiem t. zw „System Rosskopf“.—Prawdziwy zegarek „Rossopf Patent“ ma 36-godzinny werk, kryty szkłem z łożyskami rubinowemi, a służy 25 do 30 lat; natomiast zegarek „System Rosskopf“ po kilku la...ch staje się bezużytecznym. Każdy prawdziwy „Rosskopf ...tent“ zaopatrzony jest **plombą i certyfikatem gwarancyjnym lat 5** oraz **firmą „Rosskopf Frer“ w Chaux de Fonds** (Szwajcarya) na tylnej kowercie. Jeżeli zegarek się nie ...doba, zobowiązuję się całą kwotę w 30 dniach napo... ...ót odesłać. Wysyła za zaliczką główne zastępstwo dla Austro-Węgier

MAX BÖHNEL, ZEGARMISTRZ

Wien, IV,

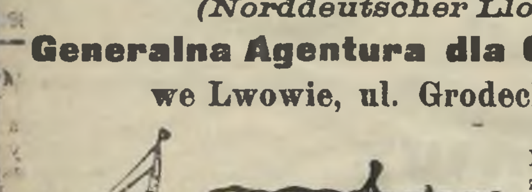
Margaræthenstrasse Nr 38.

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Kwarantana dla pasażerów z Galicyi została zniesioną wobec czego pasażerowie do Ameryki mogą zaraz z Bremen odjeżdżać.

Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Pol... niem. Lloydu

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

ZAKOPANE-BYSTRE

FORTUNKA

Pensyonat lato i zimę otwarty, poleca się osobom lubiącym spokój i swobodę. Kuchnia zdrowa i dobra. Konie na miejscu.



Utrzymanie zdrow. żołądka

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego dra Rose**, który wszelkie następstwa nieregularno...ści, zaziębień, zatwardzeń, jak n. p. palenie w piersiach, wzdęcie, nadmierne tworzenie się kwasów, kurcze, uśmierza i usuwa. ...orodek ten sporządzony jest z wybieranych na... ...ych ziół leczniczych, wzmacniających ap tyt, trawienie lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi własciwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą **prawnie deponowaną markę ochronną.**

Dr. Rosy balsam — Dr. Rosas Balsam

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k Dostawca Dworu

„pod Czarnym Orłem“ PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1945 1 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Pocztą za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4·70 — 2 wielkie fl., kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyj monarchji austro-węgierskich franco. **Składy w aptekach Austro-Węgier.**

W Krakowie w znaczn. aptekach w cenie 1 wielka fl 2 k., mała 1 k.

32.000 koron

do ulokowania w całości lub w części na solidną hipotekę na dogodnych warunkach — Wiadomość w kancelaryi adw. dra **Teodora Koscha w Krakowie ul. Pijarska l. 3.**

Chorzy na płuca, gardło, krtań i astmatycy!

Kto dolegliwości piersiowe i gardła, nawet najuporczywsze, kto swą astmę nawet do tego stopnia zastarzałą, że wprost już nie do wyleczenia pragnie usunąć na zawsze niech się zwróci do **A. Wolff-sky'ego Berlin N., Weissenburgerstr. 79.** — Tysiące podziękowań dają zapewnienie skuteczności kuracyi. — Broszury gratis. 2581 8

Pension de famille

Dom Polski w Wiedniu

Operngasse 4 mezzanin.

Pokoje z komfortem urządzone, na dwa tygodnie lub miesiące, kuchnia wyborowa, światło elektryczne. Wszelkie ułatwienia dla osób przejezdnych lub samotnych, 127 3

Pierwszy Zakład

PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13 parter

przyjmuje

wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Sukien klosz owych wypożycza się formę albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

Zakład komisowy

H. Telesznickiej

w KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej l. 10, I. p.

Poleca: garnitur mebli mah. krytych pluszem, kasetka srebrna na 12 osób, porcelanę saską, garnitury sobolowe, kantorek z w. XVII, dywany perskie $7\frac{1}{2}$ m., czaprak z w. XVII, komp urządzenia salonów, jadalń i sypialń, fortepiany, pianina, makaty, obrazy, biżuterye, porcelanę, lampy, kandelabry, różne sprzęty pojedyncze. Garderobę męską i damską. — Powyższe przedmioty przyjmuj się w komis.

ZASTĘPSTWO

Igo Ogólnego Związku Urzędników

monarchii austr.-węg.

„BEAMTEN - VEREIN“

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń i kredytu.

Przeprowadza **ubezpieczenia życiowe** podług wszelkich kombinacyi. 2354 0

Wyrabia **pożyczki najkorzystniejsze** dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych za i bez kondyktu; dla P. T. adwokatów, lekarzy, kupców, przemysłowców i d. d. jak niemniej zajmuje się przeprowadzeniem **konwersyi dóbr.**

Bez zaliczek!

Zgłoszenia pisemne lub ustne między godziną 3 a 5 po południu.

Kraków, Dietlowska 81.

5000 mtr. kubicznych i więcej

drzewa bukowego

w okrągłym stanie jest do sprzedania loco stacya Nowy Targ Wiadomość St. Krzeptowski G. Stanel Zakopane. 2605 3

Pensjonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto

Ceny umiarkowane 2458

Ogłoszenie.

W domu Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Sławkowskiej Nr. 1 będą do wydzierżawienia od **1 października 1906** b. r. lokale zajmowane obecnie przez W. Stanisława Stachowskiego, mianowicie: trzy sklepy frontowe od ul. Sławkowskiej i mieszkanie na I-em piętrze.

Oferty na całość lub częściowe wydzierżawienie wspomnianych lokali należy zapieczętowane składać w Sekretaryacie Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej Nr. 5, I p. w godzinach urzędowych do końca lutego r. b.

Fortepian krótki

w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Pędzichów 23, parter, 3 drzwi na prawo. 152 3

Wieńce z róż

we wszystkich możliwych gatunkach i fasonach.

Medale, krzyże

mosiężne, mosiężne posrebrzane, aluminiowe.

Obrazki święte

w tysiącznych odmianach, z rzeźbami chromo stalowemi z rożkami lub bez, jak również wszelkie artykuły dewocyjne dostarcza po najtańszych cenach

Karol Pollath

Devotionalienfabrik Prägeanstalt. Schrobenchausen (Oberbayern) Specyalne cenniki gratis i franco. 2590 0

W Wieliczce

w górnym rynku w domu l. 37 Karola Gabryelskiego jest do wynajęcia od 1-go lutego r. b. obszerny sklep z dwoma pokojami, wiadomość u właściciela. 128 3

Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, wykupuje (bez kosztów strony) celem kupna po najwyższych cenach. **Zakład jubilerski** ul. Szpitalna l. 9, I p. 9 25

5 K. i więcej zarobku dziennie



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — my sprzedajemy prace. 2209 0

Thos H. Whittick & Co.

PRAGA

Petersplatz 7. I. —47

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o *zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,* jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. poczt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

Prośba.

Kawaler, lat 28, zatrudniony od dłuższego czasu w przemyśle niemieckim, chciałby powrócić do Ojczyzny, poszukuje jakiejkolwiek służby, najchętniej w Krakowie. — Kto takową wskaże otrzyma stosowną nagrodę. — Uwiadomienie przyjmuje: **Pilecki, Steele Kr. Essen Viktoriastr. nr 26 Deutschland.** 108 5

†

Za duszę ś. p.

ANTONIEGO HAWEŁKI

kupca i obywatela miasta Krakowa

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 15-go stycznia 1906 r. o godzinie 10 tej rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele archiprezbyteryalnym Najśw. Maryi Panny w Krakowie, na które zaprasza się krewnych, kolegów i znajomych.

Zarząd dóbr Wola Ociecka Dębie koło Dębicy

poszukuje leśniczego

Zaraz lub od 1-go kwietnia. Nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 148

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem St. Tomaszewskiego.